

## Islam i przyszłość liberalizmu

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Niedawno uczestniczyłem w bardzo miłej trzygodzinnej dyskusji z Joe Roganem, podczas której poruszaliśmy tematy od dżihadu przez teorię prawdopodobieństwa po psychodeliki. Ale w następstwie tej dyskusji otrzymałem całkiem sporo zniewag online ze względu na kilka rzeczy, które powiedziałem na temat islamu i naszych doświadczeń w wojnie z terroryzmem. Na przykład, wielu oglądających doszło do wniosku, że uważam, iż dokonaliśmy inwazji na Afganistan, by uratować kobiety przez Talibami. A przecież starałem się powiedzieć coś zgoła innego: uważam, że zostawienie tych kobiet na pastwę Talibów, to jedna z przyczyn, dla których nieuniknione wycofanie się z Afganistanu staje się moralnie problematyczne. Uważam także, że gdziekolwiek jesteśmy w stanie przerwać wykorzystywanie kobiet i dziewczynek, powinniśmy to uczynić. I możliwość zrobienia tego w miejscach takich jak Afganistan (i gdziekolwiek indziej na świecie) byłaby jedną z zalet posiadania globalnego społeczeństwa obywatelskiego oraz prawdziwie egzekwowanego prawa międzynarodowego. Nie muszę mówić, że nie żyjemy w takim społeczeństwie.

Wściekła reakcja na moją dyskusję z Roganem na temat wojny z terroryzmem po raz kolejny sprawiła, że zacząłem się martwić o przyszłość liberalizmu. Uważać, że wojna w Afganistanie była klęską (a tak uważam) to jedno, ale czym innym jest twierdzenie, że nie mieliśmy moralnego prawa zaatakować Al-Kaidy i Talibów. Znaczna część liberałów zdaje zgadzać z tym drugim twierdzeniem, uważa prezydenta Obamę za marionetkę w rękach neokonserwatystów, a islam za nieuczciwie oczernianą religię pokoju. Regularnie słucham o tym od tego typu ludzi i ich przekonania wprawiają mnie w rozterkę. Nie potrzeba wielu e-maili zawierających zdania typu: „Stany Zjednoczone i Izrael to najwięksi terroryści na świecie” bym przeczuwał, że los liberalizmu jest przesądzony.

Moja krytyka islamu (podobnie jak krytyka innych religii) koncentruje się na doktrynie i wynikających z niej zachowaniach wyznawców. Nie mówię ani o rasach, ani o narodowościach, ani o jakichkolwiek innych aspektach kultury. I tak — istnieją bardziej umiarkowane odłamy wiary: na przykład Ahmadyjczycy przypominają to, co liberałowie na Zachodzie uważają za „prawdziwą” twarz islamu. Ahmadyjczycy wierzą, że „Święty Koran jest słowem Boga, by po wsze czasy kierować ludzkość, święty Prorok Mahomet był idealnym przykładem nauczania muzułmańskich, a jego przykład po wsze czasy będzie obowiązkowo przez wszystkich muzułmanów naśladowany”. Dla mnie słowa „po wsze czasy”, „idealny”, „wszystkich” „obowiązkowo” zdradzają swąd despotyzmu w podobnym stopniu jak słowa „tysiącletnia rzesza” — szczególnie, jeżeli zwróci się uwagę na treść Koranu i przykład wyznaczony przez Mahometa. Przynajmniej jednak Ahmadyjczycy *twierdzą*, że wierzą, iż dżihad oznacza „głównie duchowe, intelektualne i moralne zmaganie by poprawić siebie i innych” i potępiają „wszystkie formy używania siły poza samoobroną”. Nie jestem pewny, czy chciałbym sprawdzić prawdziwość tych zapewnień wchodząc do meczetu Ahmadyjczyków z plikiem nowych komiksów na temat Mahometa, ale Ahmadyjczycy przynajmniej wykonali pojednawcze gesty, które grupy religijne muszą wykonać, by w pokoju koegzystować w pluralistycznym świecie, w którym większość ludzi nie dzieli ich ulubionych przesądów.

Ale Ahmadyjczycy w żadnym wypadku nie obrazują „prawdziwej” twarzy islamu, a ich meczety są regularnym celem zamachów bombowych w Pakistanie. Trzeba pokreślić, że te okropieństwa nie mają nic wspólnego z okupacją Palestyny przez Izrael, polityką zagraniczną USA, czy jakimkolwiek innym ziemskim problemem. Dlaczego zatem Ahmadyjczycy cierpią i giną w tych zamachach? Przyczynę tego można z łatwością rozpoznać: sunnici uważają Ahmadyjczyków za heretyków — co więcej, rząd Pakistanu oficjalnie ich jako takich określa. Jeden z odłamów tej sekty nierozważnie twierdzi, że to ich założyciel, Mirza Ghulam Ahmad (1835-1905) był prawdziwym Prorokiem islamu i następcą Mahometa. Jedna rzecz nie zmieniła się od 1012 roku, aż po dziś dzień: jeżeli twierdzisz, że twój ulubiony mistyk był prawdziwym następcą Mahometa, to pewni młodzi muzułmanie z chęcią oddadzą swoje życia, by móc zakończyć twoje.

Jak starałem się wyjaśnić w czasie dyskusji z Roganem, wiemy, że nietolerancja w świecie muzułmańskim dotyczy nie tylko „ekstremistów”. Niedawne wydarzenia w Afganistanie ukazują po raz kolejny, że zwykli Afgańczycy są znacznie bardziej oburzeni, gdy zniszczona zostanie kopia Koranu, niż gdy ich dzieci zginą przez nasze bomby, lub nawet gdy ich dzieci [zostaną zamordowane](#)

([http://www.racjonalista.pl/https://www.nytimes.com/2012/03/15/world/asia/disco-nnect-clear-in-us-bafflement-over-2-afghan-responses.html?\\_r=2&ref=world](http://www.racjonalista.pl/https://www.nytimes.com/2012/03/15/world/asia/disco-nnect-clear-in-us-bafflement-over-2-afghan-responses.html?_r=2&ref=world)). Nie wiem, czy na świecie istnieje przykład gorszego wypaczenia priorytetów.

Czy ludzie powinni móc narysować Proroka? Na całym świecie jest przynajmniej 300 milionów muzułmanów uważających, że jest to „przestępstwo”, które należy karać śmiercią (opieram się na wszystkich badaniach dotyczącym muzułmanów, na które natrafiłem w ciągu ostatnich dziesięciu lat). Czy powinno się zamordować Ayaan Hirsi Ali za apostazję? Miliony kobiet muzułmańskich pochwałyby to morderstwo (nie wspominając o mężczyznach). Te postawy muszą ulec zmianie. To oczywiste, która postawa jest bardziej moralna i to właśnie my ją reprezentujemy.

Oczywiście są również miliony muzułmanów, którzy są bardziej świeccy i garną się do pomocy w budowaniu globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Ale praktycznie ich nie słychać, ponieważ nie mają nic do powiedzenia, co miałyby sens w ramach ich wiary (a ponadto obawiają się o swoje życie). To stanowi problem, o którym musimy pamiętać. I ukazuje niezaprzeczną różnicę pomiędzy dzisiejszym islamem, a dzisiejszym chrześcijaństwem. Jest wielu niegodziwców (zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych) starających się utrzymać ogłupienie liberałów w tej kwestii, utożsamiając wszelką krytykę islamu z rasizmem czy „islamofobią”. To, że ci chrześcijańscy faszyci (lub chrześcijańscy faszyci będący jednocześnie rasistami) są również krytykami islamu nie sprawia, że ci obrońcy religii są choć odrobinę mniej cyniczni czy złowrodzy.

Jedynym sposobem, by odróżnić różne postawy na poziomie etycznym jest uczciwie dowiedzieć się, czego ludzie chcą i w co wierzą. Musimy porównać ze sobą niepodważalną rzeczywistość różnych intencji — w każdej sytuacji warto zapytać: „Co ci ludzie zrobiliby, gdyby mieli władzę i środki, by zrobić wszystko, czego pragną?”



(Photo by [Basetrack](#))

(<http://www.racjonalista.pl/https://secure.flickr.com/photos/basetrack/5778218070/> )

Przyjrzyjmy się pozycji Izraela tak często oczernianego przez lewicę. Jako sekularysta i niewierzący — i jako Żyd — uważam ideę żydowskiego państwa jako odpychającą. Ale jeżeli kiedykolwiek w historii usprawiedliwione było stworzenie państwa wokół religii, to biorąc pod uwagę światową skłonność do ludobójczego antysemityzmu, jest tak w przypadku Izraela, państwa żydowskiego. I jeżeli kiedykolwiek krytyka państwa religijnego była nieusprawiedliwiona, to jest tak w przypadku krytyki Izraela płynącej nieustannie z każdego zakątka świata muzułmańskiego (pamiętając o ludobójczych dążeniach w stosunku do Żydów tak wielu muzułmanów, które swobodnie wyrażają). Ci, którzy uznają moralną równowagę obu stron konfliktu izraelsko-palestyńskiego ignorują oczywiście różnice dotyczące zamiarów stron.

Moi znajomi liberałowie z reguły nie chcą przyznać, że religijne grupy takie jak Hamas zasługują na jakąkolwiek uwagę. A przecież hasła Hamasu, wyrażone w artykule 8 ich statusu są warte uwagi: „Allah jest celem, a prorok ideałem, a Koran zbiorem zasad. Dżihad jest jego ścieżką, a śmierć dla Allaha jest jednym z jego najszlachetniejszych życzeń.” Jeżeli to za mało, by nazwać aspirujących męczenników jako wyznawców kultu śmierci, to zwróćmy uwagę na inne fragmenty

z tego statusu:

Islamski Ruch Oporu aspiruje do realizacji obietnicy Allaha, choćby to miało trwać wieki. Prorok, niech mu Allah błogosławi i zagwarantuje zbawienie, powiedział:

„Dzień Sądu nie przyjdzie zanim muzułmanie nie będą walczyć z Żydami (nie zabiją Żydów). Kiedy Żyd schowa się za kamieniem lub drzewem, to te kamienie i drzewa przemówią, O muzułmanie, o Abdulla, za mną jest Żyd, przyjdź zabij go! Tylko drzewo Gharkad [kolcowój — przyp. tłum.] tego nie robi, gdyż jest to drzewo Żydów.” (Al-Bukhari)...

Nie ma innego rozwiązania problemu palestyńskiego poza świętą wojną Dżihad. Inicjatywy, propozycje i konferencje pokojowe są jedynie stratą czasu, działaniem na próżno. Palestyńczycy wiedzą lepiej, co zrobić ze swoją przyszłością, prawami i losem. Tak jak powiedziano w czcigodnym Hadisie:

„Mieszkańcy Syrii są batem Allaha na Ziemi. Poprzez nich Allah dokonuje zemsty na tych pośród Jego niewolników, na których zechce. Jest niedopuszczalnym, aby ktokolwiek dwulicowy pośród nich prosperował lepiej niż wierni. Wszyscy oni na pewno zginą ze smutku i desperacji.”...

Wpajanie w umysły pokoleń muzułmanów, że sprawa palestyńska jest kwestią religijną, i jako taka powinna zostać rozwiązana, jest niezbędne. Palestyna jest ziemią, gdzie znajdują się święte miejsca islamu. Jest tutaj meczet Al-Aksa, który jest połączony z Wielkim Meczetem w Mekce nierozzerwalnymi więzami tak długo, jak niebo i ziemia mówią o Isrze (podróży Mahometa do siedmiu nieb) i Mi'raj (wniebowstąpieniu Mahometa z Jerozolimy do siedmiu nieb).

„Oddanie jednego dnia na chwałę Allaha jest lepsze niż cały świat i wszystko, co znajduje się na nim. Niezwykle małe miejsce w raju jest znacznie lepsze niż cały świat i wszystko, co znajduje się na nim. Wierzący, odchodzący i przychodzący w imię służby Allahowi jest wart więcej niż cały świat i wszystko, co znajduje się na nim.” (al-Bukhari, al-Tarmdhi i Ibn Maja).

„Przysięgam na tego, kto posiada dusze Mahometa, że chciałbym dokonać inwazji i zostać zabitym w imię Allaha, potem dokonać inwazji i zostać zabitym w imię Allaha i znów dokonać inwazji, i zostać zabitym.” (Al-Bukhari).

Nie ważne w tym momencie, czy każdy Palestyńczyk wierzy w to, co zacytowałem powyżej. Ważne, że wielu wierzy, w tym również ich *demokratycznie wybrany rząd*. W związku z tym jedyną racjonalną reakcją Izraela jest zachowywać się, jakby mieli naprzeciw siebie sektę religijnych socjopatów. To, że znaczna część świata i większość zachodnich liberałów nie potrafi dostrzec moralnej nierównowagi tej sytuacji sprawia, że stanowisko Izraela jest bardziej niestabilne, stając się coraz bardziej narażonym na przesadne reagowanie na prowokacje Palestyńczyków. Gdyby reszta świata zjednoczyła się w potępieniu Hamasu i islamizmu, Izrael mógłby pozwolić sobie, by wolniej sięgać po rozwiązania siłowe.

Jak to często bywa w przypadku religii, ci, którzy powinni wiedzieć lepiej, często wcale nie wiedzą. Nicholas Kristof na przykład konsekwentnie broni praw kobiet w krajach rozwijających się, a wiele z nich cierpi przez ograniczenia islamu. Ale Kristof jednocześnie jest niestrudżonym obrońcą poprawności politycznej w kwestii religii. W swojej recenzji książki "[Nomad](http://www.amazon.com/gp/product/B0057DA73U?ie=UTF8&tag=wwwsamharri02-20&linkCode=xm2&camp=1789&creativeASIN=B0057DA73U)" (http://www.amazon.com/gp/product/B0057DA73U?ie=UTF8&tag=wwwsamharri02-20&linkCode=xm2&camp=1789&creativeASIN=B0057DA73U)" Ayaan Hirsi Ali zderzają się oba jego zaangażowania i, co łatwo przewidzieć, wygrywa poprawność polityczna:

Dla tych z nas, którzy żyli i podróżowali po Afryce i Azji, opisy islamu często wydają się prawdziwe, choć niekompletne. Represje wobec kobiet, kompleksy bycia prześladowanymi, brak demokracji, niestabilność, antysemityzm, problemy z modernizacją, nieproporcjonalnie wysokie zaangażowanie w terroryzm — to wszystko prawda. Ale gdyby to były jedyne twarze islamu, nie byłaby to jedna z najszybciej rozrastających się religii na świecie. Istnieje także niezwykła serdeczność wobec gości (w tym chrześcijan i żydów), dobroczynność wobec biednych, estetyczne piękno arabskiego koranicznego języka, poczucie demokratycznej jedności, gdy bogaci i biedni modlą się obok siebie w meczecie. Żadne proste zestawienie w żaden sposób nie pasuje do islamu bardziej niż do chrześcijaństwa, czy judaizmu...

Na Zachodzie staramy się dyskutować na temat islamu i prawdziwych problemów z islamem jednocześnie sprzeciwiając się przesadnym uogólnieniom dotyczącym Wschodu. Ta książka, choć wciągająca i odkrywczą w wielu miejscach, stanowi przykład dokładnie tego typu retoryki wyolbrzymiania i podgrzewania [emocji w dyskusji — przyp.

tłum.].

Moralizatorski ton tego fragmentu nie jest najgorszym z tego, co tu znajdziemy. Jak tak inteligentna osoba o dobrych zamiarach, jak Kristof może tak mylnie opisywać przekonania i karierę Ayaan Hirsi Ali? Wśród wszystkich ludzi, to on powinien rozumieć jak ważny jest wpływ Hirsi Ali na globalny dialog o prawach kobiet (i jaką przeszkodę dla ustanawiania tych praw stanowi religia).

Zawsze, gdy zwracam na to uwagę, oskarża się mnie o niezrozumienie prawdziwych przyczyn konfliktu pomiędzy islamem a Zachodem. Prawie zawsze namawia się mnie, bym przeczytał pracę Roberta A. Pape'a. Pape to autor bardzo istotnej pracy: „The Strategic Logic of SuicideTerrorism” (*American Political Science Review* 97, nr 3, 2003) oraz książki *Dying to Win*, w których przekonuje, że zamachy samobójcze najlepiej rozumieć jako strategiczne środki, by osiągnąć konkretne, dobrze zdefiniowane cele nacjonalistyczne i nie powinno się ich rozumieć, jako konsekwencję ideologii religijnej. Nikt nie zrobił więcej, by przekonać moich kolegów liberałów, że gdybyśmy tylko potrafili dobrze zachowywać się na światowej scenie, to problem z islamem sam by zniknął. Nie podzielam tej opinii. Cieszę się mogąc powiedzieć, że Pape zgodził się przedyskutować ze mną ten temat na tej stronie [na blogu Sama Harrisa — przyp. tłum.] w najbliższym czasie.

[Tekst oryginału](http://www.samharris.org/blog/item/islam-and-the-future-of-liberalism) (<http://www.samharris.org/blog/item/islam-and-the-future-of-liberalism>)  
Blog Sama Harrisa, 13 mrc 2012r.

### **Sam Harris**

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7883) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7883>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)